

Kilka uwag o dyskryminacji niekatolickiej części społeczeństwa

Autor tekstu: **Mirosław Woroniecki**

O przejawach dyskryminacji niekatolickiej tj. innowierczej, bezwyznaniowej, ateistycznej czy agnostycznej części społeczeństwa polskiego napisano już wiele artykułów, udzielono wielu wywiadów, a nawet zrobiono kilka reportaży telewizyjnych. I co z tego wynikło? Kompletnie nic.

Na pytanie dlaczego uważający się za liberalnych i cywilizowanych politycy, prawnicy, działacze społeczni nie widzą jaskrawej niesprawiedliwości i nierówności chociażby w fakcie finansowania kościołów, w tym przede wszystkim Kościoła katolickiego z budżetu państwa, a więc również przez niekatolicką część społeczeństwa polskiego, doprawdy nie wiadomo.

Nie jest także zrozumiałe dlaczego Trybunał Konstytucyjny z uporem godnym lepszej sprawy uchyla się od oceny prawnej niektórych aspektów stosunków państwa z Kościołem jak np. kwestii dotyczących tzw. zwrotu, a tak naprawdę uwłaszczenia kościoła na nieruchomościach gminnych czy też utrwała szczególną ochronę uczuć religijnych w prawie karnym poprzez normę art. 196 k.k. wskazując na rzekomo ich wyjątkowy charakter powiązany z wolnością sumienia i wyznania (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 07.06.1994 r.).

Zagrożenie surową karą do dwóch lat pozbawienia wolności w wypadku obrazy uczuć religijnych w formie znieważenia publicznego przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania praktyk religijnych opisane w wyżej wskazanym przepisie w połączeniu z publiczno-skargowym tj. prowadzonym z urzędu ściganiem sprawców takich przestępstw pozostaje w jaskrawej dysproporcji z ochroną prawno-karną zniesławienia (art. 212 k.k.) czy zniewagi (art.216 k.k.).

Pomijając niższą sankcję za popełnienie obu podstawowych typów tych przestępstw, to ściganie ich następuje w przeciwieństwie do publicznoprawnego trybu ścigania za przestępstwo z art.196 k.k. w drodze prywatnoskargowej.

Dla porządku jedynie, gdyż jest to pytanie raczej retoryczne wypada zapytać o równoważną ochronie uczuć religijnych ochronę uczuć ateistów czy też wyznawców innych, a mianowicie nie religijnych światopoglądów.

Zakładając, że godność człowieka uznaje się za zasadę ustrojową i ogólną wartość konstytucyjną, a ponadto traktuje jako normę podstawową porządku prawnego, a ludzie reprezentują różne przekonania i wartości — w tym wywiedzione ze źródeł niereligijnych, to jest rzeczą oczywistą logicznie, że chroniona powinna być godność wszystkich ludzi tj. wszystkie uczucia i wyznawane światopoglądy powinny podlegać równej ochronie prawnej.

Teoretyk liberalizmu Leonard T. Hobhouse już sto lat temu w swojej książce zatytułowanej „Liberalism” (Wyd. Williams & Norgate), pisał że nie powinno być sprzeczności pomiędzy wolnością, a równym dla wszystkich prawem będącym istotą wolności i implikującym równość. Stąd -jak pisał Hobhouse — wynika żądanie niezależności od władzy państwowej i funkcjonujących w państwie instytucji. Takimi instytucjami są niewątpliwie Kościoły, których realny wpływ na władze odpowiada w naszych czasach rzeczywistości ich znaczeniu w danym społeczeństwie, pozwalającemu narzucać rozwiązania korzystne nie tyle nawet dla wyznawców tych religii ile dla konkretnych instytucji kościelnych.

W Polskiej rzeczywistości już na początku lat dziewięćdziesiątych rozpoznawanie spraw o rozwód przekazane zostało sądom wyższej instancji (obecnie są to sady okręgowe), wprowadzona została do prawa rodzinnego anachroniczna instytucja separacji, właściwa jedynie katolickim zasadom moralnym, a uporczywy sprzeciw środowisk konserwatywnych przeciwko regulacji prawnej związków partnerskich jest w mojej ocenie przejawem zdecydowanej obrony koncepcji prawnych właściwych państwu patriarchalnemu, konserwatywnemu i wyznaniowemu.

Taka postawa, której egzemplifikacją jest przekonanie o niedopuszczalności aborcji, zapłodnienia *in vitro*, uznania prawnego związków homoseksualnych — dla niekatolickiej części społeczeństwa (gdyż jak rozumiem prawdziwy katolik nawet by nie pomyślał o popełnieniu tak godnego potępienia grzechu) jest nie tylko jej dyskryminacją, ale i wyrazem arogancji wyznawców jednej religii uważających się za lepszych, czy też wyższych moralnie jak i zaprzeczeniem idei cywilizowanego państwa liberalnego.

Podwójna moralność funkcjonariuszy Kościoła z jednej strony uwarunkowana doktrynalną seksofobią, z drugiej stanem faktycznym jaki ujawniany jest przez środki masowego przekazu tj. aferami seksualnymi w wykonaniu księży jak i zwykłymi będącymi na porządku dziennym związkami heteroseksualnymi osób duchownych, utrwała relatywistyczny i ograniczony charakter etyki

katolickiej o jakim pisze prof. M. Środa w ostatnim numerze „Polityki”.

W tym samym numerze Waldemar Kedaj w artykule „Kaplica sekstyńska” opisuje seksofobiczny problem kościoła, hipokryzję i podwójną moralność prowadzącą, czy raczej stwarzającą nieprzezwycięzoną pokusę popełniania grzechów. Konstatując więc, że prawo pozytywne oznacza różne rzeczy dla różnych ludzi, a więc akceptowana przez jednych norma prawa karnego np. art.152 kk penalizująca przerwanie ciąży za zgodą ciężarnej jest nieakceptowana i stanowi opresję dla osoby nie podzielającej nauki Kościoła w tym względzie.

Może zatem należałoby postulować by zmiana powołanego przepisu polegała na wprowadzeniu szczególnej kwalifikacji podmiotu przestępstwa jaką jest wyznawanie wiary katolickiej, co prowadziłoby do następującego brzmienia tego przepisu: „ Kto, będąc wyznania rzymskokatolickiego za zgodą kobiety przerywa jej ciążę z naruszeniem przepisów ustawy, podlega karze...”

Jak to z powyższego wynika, cały czas poruszamy się w zakresie kolizji podstawowych, konstytucyjnych wartości tj. wolności sumienia, religii i przekonań, wyrażania swoich poglądów i życia zgodnie ze swoimi wartościami. Tradycyjnie tylko państwo neutralne światopoglądowo może rozwiązać ten dylemat, państwo liberalne pozostawiające swoim obywatelom decyzję o wyznawanej religii, światopoglądzie, sposobie życia i realizacji prawa do szczęścia. Państwo szanujące podmiotowość jednostki i jej niezbywalne prawa w tym prawo do wolności, godności, równości i szczęścia tak jak dzieje się to w krajach zachodnioeuropejskich , a obowiązujące prawo ma to poszanowanie zabezpieczać stwarzając podstawę do ingerencji właściwych organów w razie jego braku.

W przeciwnym wypadku należałoby stworzyć system, w którym jedna - wyznaniowa część społeczeństwa żyłaby według innych zasad, w tym odmiennych regulacji prawnych dotyczących prawa karnego, rodzinnego i cywilnego niż część bezwyznaniowa, która nie byłaby zobowiązana do finansowania instytucji kościoła, korzystała z nie wyznaniowego systemu szkolnictwa, opieki zdrowotnej i socjalnej. W mojej ocenie trzeba mieć odwagę jasnego stawiania problemu absolutnie zasadniczego tj. czy jest społeczna zgoda na budowę liberalnego państwa neutralnego światopoglądowo, co zakładałoby rezygnację ze wszelkich form regulacji i restrykcji prawnych wywodzących się z norm religijnych, filozoficznych, ideowych czy światopoglądowych, czy też takie porozumienie jest nieosiągalne.

W wypadku gdy brak jest akceptacji dla budowy państwa neutralnego światopoglądowo, dyskryminowane części społeczeństwa mają w pełni uzasadnione powody do tworzenia własnego, niezależnego systemu społecznego i prawnego. Aktualny stan proponowanych ewentualnie przez polityków zmian zasadniczo nie polepszy sytuacji, nie zmieni utrwalających się obyczajów przekształcania uroczystości państwowych w religijne, nie przeszkodzi zrównaniu nauki religii w szkołach z edukacją z zakresu przedmiotów naukowych, nie zapobiegnie wysyłaniu do komunii dzieci przez rodziców obojętnych religijnie bądź wręcz niewierzących, ani nie spowoduje że Prezydent RP nie będzie się spotykał z pielgrzymkami rolników w kościele i przestanie pełzać na kolanach z okazji świąt religijnych.

W tym miejscu można zapytać — czy wystarczy przyznać prawo do aborcji, antykoncepcji i *in vitro*, wprowadzić możliwość zawierania związków partnerskich i parytety oraz zastąpić zaświadczenia oświadczeniami, aby w Polsce zapanował duch swobody i liberalizmu? Zdecydowanie nie.

W polskiej myśli liberalnej z wiadomych względów słabo zakorzenionej w polskiej tradycji politycznej brak było miejsca dla praw jednostki, a mówiąc ściślej dla praw pozaekonomicznych w sferze wolności, sumienia, przekonań i szczęścia. Polscy liberałowie początku lat 90-tych rozumieli przez wolność praktycznie wyłącznie wolność w sferze gospodarki i związane z nią wolności słowa, podróżowania czy też wyborów politycznych — co sprzyjało umacnianiu się światopoglądu konserwatywnego w jego narodowo — wyznaniowej wersji, a także narastania przypadków jawnej i ukrytej dyskryminacji zarówno w zakresie orientacji seksualnej jak i płci, religii i światopoglądu.

Polski liberał tkwiący w etosie „Solidarności”, a naprawdę pogardzający ideą solidaryzmu społecznego i korporacjonizmu nie odróżniał się specjalnie od pozostałych polityków tego obozu i tak jak oni zawarł swoisty pakt o współpracy z Kościołem w zamian za akceptację dla głębokich reform gospodarczych . W ten sposób w sprawach o podstawowym znaczeniu dla wolności jednostki zignorował liberalne preferencje na rzecz doraźnych korzyści wynikających z faktu uczestniczenia we władzy, a z czasem przeszedł na pozycje konserwatywne sprawując władzę z obskurantkim i politycznie obrotowym ugrupowaniem wiejskiego aparatu władzy. Ze wstydem właściwym dezertersom, na forum Parlamentu Europejskiego występuje w konserwatywnym klubie partii ludowych.

Dzisiejszy liberalizm również i pod ciężarem krytyki lewicowej powinien stanąć w obronie

jednostki i jej praw, nadrobić dystans stracony do rozwijającej się myśli liberalnej. Powinien jednostkę postawić ponad wspólnotą i to nie tylko tą wyznaniową, konserwatywną, ale każdą nawet wspólnotą pracowników najemnych.

Konsekwentny liberał zawsze będzie za dopuszczalnością aborcji, antykoncepcji, za możliwością korzystania z *in vitro*, za równością płci, za wolnością przestrzeni publicznej od znaków, symboli, obrzędów, a nawet od obecności duchownych w szatach liturgicznych w czysto świeckich państwowych uroczystościach, które tracą przez taką obecność swój świecki charakter.

Konsekwentny liberał nie udzieli odpowiedzi na pytanie np. o zakres dopuszczalności aborcji, bo ten zakres wynikać może jedynie z uwarunkowań medycznych, zdrowotnych lub społecznych — z konieczności ochrony matki i jej interesów istotnych subiektywnie dla niej, a nie z obowiązującego prawa.

Nie ma usprawiedliwienia dla wkraczania przez państwo w sferę prywatnych wyborów jeżeli nie jest to uzasadnione ochroną innych jednostek przed istotnym naruszeniem ich życia, zdrowia, godności czy też istotnych interesów majątkowych.

Ewentualne wkroczenie państwa np. w sprawy rodziny może więc być usprawiedliwione wyjątkową koniecznością ochrony jej członków (słabszych, maltretowanych, niezaradnych) czyli w wypadku występowania konfliktu dla którego rozstrzygnięcia państwo jest powołane.

W zakresie rozwiązywania konfliktów potrzebne są i parytety i przeciwdziałanie przemocy ,a przede wszystkim tak jak w każdej sytuacji naruszającej równowagę czy wręcz równość podmiotów współczesny liberalizm oddziaływać ma poprzez edukację na każdym poziomie i poprzez edukację pozaszkolną za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Szczególne pozycja jednostki wymaga również podejmowania działań nakierowanych na wyrównanie szans życiowych — co zasadniczo jest historycznym postulatem socjaldemokracji, a więc słuszne byłoby w tym miejscu pytanie i o minimum socjalne i o opiekę społeczną i różne systemy preferencji np. w przyjmowaniu na państwowe wyższe uczelnie, udzielaniu dotacji i pomocy w rozpoczynaniu działalności gospodarczej, ulg i zasiłków.

W liberalnym projekcie państwa neutralnego światopoglądowo nie można pominąć traktowanych całościowo i w związku z gospodarką spraw socjalnych, ale kluczem do wszelkich zmian w każdej praktycznie proponowanej wersji jest przeprowadzenie zmian w finansowaniu Kościoła katolickiego w Polsce, o których szeroko wypowiadał się dr Paweł Borecki w wywiadzie udzielonym „Krytyce Politycznej” pt. ["Konieczna jest reforma finansowania Kościoła"](http://www.krytykapolityczna.pl/Wywiady/BoreckiKoniecznajestreformafinansowaniaKosciola/menuid-77.html) (<http://www.krytykapolityczna.pl/Wywiady/BoreckiKoniecznajestreformafinansowaniaKosciola/menuid-77.html>), zamieszczonym na stronach internetowych „Krytyki Politycznej”. Autor słusznie zauważył, że wprowadzenie opodatkowania wyznawców poszczególnych religii na rzecz ich Kościołów prawdopodobnie raz na zawsze rozwiązałoby problem ich dominacji w życiu społecznym i państwowym, ale nawet finansowanie poprzez system akredytywy podatkowej stosowany m.in. we Włoszech czy Hiszpanii znacznie polepszyłyby sytuację nie tylko w zakresie finansów publicznych lecz przede wszystkim samopoczucie dyskryminowanej niekatolickiej części społeczeństwa.

Mirosław Woroniecki

Adwokat.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-06-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1885) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1885>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl